

ŚWIĘTY JACEK ODROWĄŻ

Jan Andrzej Spież OP



ŚWIĘTY JACEK ODROWĄŻ

ŚWIĘTY
JACEK
ODROWĄŻ

Jan Andrzej Spież OP

© Copyright by Jan Andrzej Spież, 2016
© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, 2016

Redaktor
Lidia Kozłowska

Redaktor techniczny
Justyna Nowaczyk

Projekt okładki i stron tytułowych
Grzegorz Gielert

Na okładce wykorzystano ikonę autorstwa Andrzeja Bujnowskiego OP,
znajdującą się w konwencie dominikańskim w Kijowie

ISBN 978-83-7906-081-8

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.

Wydanie I, 2016

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82

www.wdrodze.pl sprzedaz@wdrodze.pl

WPROWADZENIE

Sprawca wszechświata, stworzywszy niebo i ziemię, pozostawił ciemności nad przepaścią. By je rozproszyć, rzekł: *Niech się stanie światło. I stała się światłość* (Rdz 1,3). Jak dzięki światłu rozproszył ciemności, tak za pośrednictwem św. Jacka, który był w Polsce nowym promieniem światła, rozpędził ciemności grzechu i wiarą oświecił serca Polaków. Wypełniło się to, co na długo przedtem przepowiedział Izajasz: Lud, to znaczy Polacy, którzy chodzili w ciemnościach niewiedzy, ujrzał wielką światłość, to jest św. Jacka, apostoła wzniosłej nauki. Podobnie jak ze wschodem słońca ustępują dolegliwości, ludzie budzą się ze snu, ćwierkają ptaszki, a zwierzęta umykają do swych kryjówek, tak gdy przybył, posłany przez św. Dominika do Polski, św. Jacek, otrząsnęli się Polacy z wad, wyzbyli się niedbalstwa, wyrwali się spod władzy szatana, zapalili się do rzeczy wielkich. Polakom zabłysło teraz nowe światło, radość,

szczęście, poszanowanie u wszystkich ludów. Pod wpływem tego światła, to znaczy św. Jacka, ja, brat Stanisław, lektor Konwentu Krakowskiego, najpokorniejszy z braci kaznodziejów, na cześć Boga w Trójcy Świętej Jedyne, który wielu świętymi uczynił i ozdobił ich niewypowiedzianym światłem, oraz ku zbudowaniu wiernych, starałem się prosto i krótko przedstawić to wszystko, co znalazłem w pismach i słyszałem z opowiadania wiarygodnych ojców, którzy znowu dowiedzieli się o tym od swoich poprzedników, którzy osobiście znali św. Jacka i z nim obcowali. Sam zaś Chrystus, Król chwały, Blask Boga Ojca i Odbicie Jego istoty, za pośrednictwem św. Jacka niech raczy wspierać moje dzieło. On żyje i króluje z Bogiem i Duchem Świętym na wieki wieków. Amen”.

W tak wzniosły sposób pisał o św. Jacku, którego chcemy tu przypomnieć, autor jego pierwszego żywota, Stanisław z Krakowa. Jego opowieść *O życiu i cudach św. Jacka* będzie nam przewodnikiem, chociaż jesteśmy świadomi wszystkich jej braków. Na szczęście możemy wiadomości z tego żywota uzupełnić innymi źródłami, które mówią o Jacku i o jego czasach. Stanisław lektor, czyli kierownik szkoły teologicznej w dominikańskim klasztorze pod wezwaniem Świętej Trójcy w Krakowie, napisał swoje dzieło w połowie XIV wieku. Jest ono typowym utworem hagiograficznym, pisany nie tylko dla podtrzymania kultu pierwszego polskiego dominikanina, ale także w związku z podjętymi staraniami o jego kanonizację. Samego au-

tora i jego czytelników najbardziej interesowały cuda poświadczające świętość Jacka. Stanisław wykorzystał w swoim utworze protokoły zeznań świadków tych cudów, spisywane w klasztorze krakowskim niemal od pierwszych chwil po śmierci Jacka w 1257 roku. Oprócz opisu cudów hagiograf starał się przedstawić zwięzły zarys życia Jacka i, co ciekawe, starał się dokładnie określić chronologię niemal wszystkich opisywanych wydarzeń. Taka skrupulatność w podawaniu dat była wcześniej czymś nieznanym. Nie spotykamy się z taką precyzją chronologiczną ani w trzynastowiecznych żywotach św. Dominika, na których nasz autor się wzorował, ani w pochodzących z tamtego czasu żywotach św. Stanisława, których autorem był współczesny Jackowi dominikanin – Wincenty z Kielcy, ani także w żywotach innych polskich świętych – Jadwigi, Kingi i Salomei. Wydaje się, że naszemu autorowi mógł dać przykład jego nieco starszy współbrat, żyjący na południu Francji – Bernard Gui, bardziej znany jako inkwizytor, ale przy tym pełen pasji poznawczej, niezwykle pracowity i skrupulatny historyk zakonu i swoich rodzinnych stron.

Wysiłek lektora Stanisława, by podać datę niemal każdego z opisywanych wydarzeń, przyniósł odwrotny od zamierzonego skutek. Już na pierwszy rzut oka widać, że podana przezeń chronologia jest pełna błędów. Zamiast więc zwiększyć zaufanie do rzetelności swego dzieła, obudził liczne wątpliwości. Chyba najdosadniej wyraził je przed prawie stu laty historyk kultury i et-

nolog, Kazimierz Dobrowolski, który tak pisał o *Życiu i cudach św. Jacka*: „O źródłach historycznych ustępów pracy Stanisława powiedzieć można bardzo niewiele. Wielki zamęt w chronologii pozwala przypuszczać, że główną rolę odegrała tu tradycja klasztorna, a jeżeli Stanisław posługiwał się też pewnymi zapiskami, to powstały one najprawdopodobniej dość późno po śmierci brata Jacka”.

Ta krytyka nie jest do końca słuszna, a współczesny historyk i biograf osoby żyjącej w trzynastowiecznej Polsce, w okresie tak jeszcze ubogim w źródła pisane, musi tym bardziej dzieło krakowskiego lektora dokładnie analizować, aby wydobyć z niego wiadomości o życiu pierwszego polskiego dominikanina. Potem, idąc tropem wskazanym także przez Dobrowolskiego, zobaczyć, jak autor jego żywota i jego współcześni widzieli świętość Jacka. Już w tym samym co artykuł Dobrowolskiego dwudziestym tomie „Rocznika Krakowskiego” z 1926 roku ukazała się ważna do dziś aktualna rozprawa młodej wówczas uczzonej Zofii Kozłowskiej. Nieco wcześniej o Jacku i jego misji na Rusi pisał znakomity historyk prawa i Kościoła Władysław Abraham. Oboje ci autorzy zdołali ustalić podstawowe fakty z życia i działalności świętego. Nie byli oni jedynymi, którzy zechcieli podjąć ten trud. W połowie XX wieku pojawiły się dwie odkrywcze prace o Raymonda-Josepha Loenertza. Ten francuski dominikanin, już wcześniej zainteresowany historiografią polskich dominikanów, w 1951 roku opublikował artykuł o śre-

dniowiecznej *Kronice prowincjałów prowincji polskiej*, którą Jan Długosz zamieścił w *Liber beneficiorum*, a następnie tekst będący analizą *Żywota św. Jacka*. Obie te rozprawy pomogły z większym zaufaniem, choć nie bezkrytycznie spojrzeć na zaginione źródła, na których opierali się średniowieczni autorzy. Loenertz wykazał, że wkrótce po śmierci Jacka w krakowskim klasztorze pojawili się bracia, którzy prowadzili – jak to nazywał – biuro cudów, bo zapisywali cuda przypisywane wstawiennictwu Jacka. Podobnie opis wydarzeń związanych z początkami dominikanów w Polsce, który opracował Jan Długosz w swojej *Liber beneficiorum*, inny niż zostawił lektor Stanisław, pomaga ustalić ich poprawny przebieg. Do dziś badacze starają się poszerzyć naszą wiedzę o św. Jacku i jego czasach, wyjaśnić nieznane dotąd sprawy, dyskutować z poglądami poprzedników. Będziemy w niniejszej pracy korzystać z ich dociekań, ale także próbować przedstawić własne interpretacje.

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	5
Młodość	11
Wstąpienie do zakonu	15
Powrót do Polski i założenie klasztoru w Krakowie.....	29
Nowe klasztory i uformowanie prowincji polskiej	39
Jak powstawały najstarsze klasztory	49
Co Jacek i jego bracia przynieśli do Polski	57
Misje	65
Charyzmat św. Jacka	79
Ostatnie lata życia i śmierć św. Jacka w Krakowie.....	85
Kult	89

